

dr inż. arch.
Agnieszka Rek-Lipczyńska

Instytut Architektury i Planowanie Przestrzennego, Zakład Teorii Architektury, Historii i
Konservacji Zabytków
Wydział Budownictwa i Architektury Zachodniopomorskiego Uniwersytetu Technologicznego
w Szczecinie

ODCIENIE MODERNIZACJI POLSKICH OSIEDLI MIESZKANIOWYCH. PROBLEM IDENTYFIKACJI SPOŁECZNEJ MIEJSCA – KOLOR JAKO WARTOŚĆ PRZESTRZENI MIASTA.

Powierzchnowa modernizacja polskich osiedli mieszkaniowych sprowadza się do ocieplania budynków i nadawania im fantazyjnych kolorów, co stanowi strategię doraźną, ale sporną w kwestii estetycznej. Brak spójnej taktyki na globalną rewitalizację osiedli z wielkiej płyty obejmującej zarówno działania mające na celu przywrócenie jakości funkcjonalnej budynków, jak i estetyczny wizerunek osiedla, oraz deficyt działań na rzecz humanizacji osiedli mieszkaniowych, czyli działań skoncentrowanych na analizie potrzeb i oczekiwań odbiorcy – mieszkańca to bolączka wszystkich miast w Polsce. Kolejne fantazyjne i często po prostu infantylne realizacje kolorystyczne elewacji wykonane w ramach tzw. termomodernizacji bloków ostatecznie ośmieszają ideę „kłopotliwego dziedzictwa architektury”, jakim są osiedla wielkopłytowe.

Artykuł stanowi próbę nakreślenia problematyki identyfikacji społecznej miejsca wyrażanej poprzez kolor i barwne podziały elewacji. Informacja wizerunku zewnętrznego bloku mieszkalnego jest zazwyczaj sprzeczna z jego faktycznym stanem technicznym i standardem mieszkań. Wyodrębnianie części wspólnych i prywatnych, ujednolicanie i scalanie, unifikacja, a potrzeby zaznaczania indywidualności miejsca zamieszkania, wszystkie te potrzeby „malują” się na elewacjach polskich „blokowisk”.

IDENTYFIKACJA

Postulowana przez architektów modernistycznych prostota formy, w ramach której estetyka pierwszych jednostek mieszkaniowych zakładała minimalne użycie detalu, równy rytm otworów okiennych i pozostawienie surowych elewacji, ostatecznie odbierana jest dziś powszechnie, jako architektoniczna monotonia prostych brył o powtarzalnym rytmie okien i balkonów oraz niekończących się połączeniach jednakowych betonowych ścian. Skomponowane z takich budynków osiedla stanowią na równi problem urbanistyczny, architektoniczny, społeczny i estetyczny. Pojawia się zatem kilka perspektyw oceny. Z jednej strony patrzymy na ich funkcjonalność, z drugiej zaś na wartości estetyczne, a oba te bieguny są niezbędnymi składnikami zarówno dobrego bytowania człowieka, jak dobrej architektury. W osiedlowym krajobrazie miejskim wzajemnie przeplatają się wartości artystyczne i społeczne przestrzeni, a wśród nich: potrzeba indywidualizacji, funkcje informacyjne i identyfikacyjne, orientacyjne. Pragnienie przebywania człowieka w estetycznej, harmonijnej przestrzeni o zindywidualizowanym charakterze, stanowiące potrzebę ponadpodstawową, nie może być jednak realizowane w przestrzeniach monostrukturalnych. Monotonny krajobraz „wysp społecznych” nie zaspokaja naturalnej potrzeby człowieka do przebywania w środowisku zróżnicowanym pod względem jakościowym. Zunifikowane obszary osiedli wielkopłytowych nie zaspokajają zatem potrzeb bytowania współczesnego człowieka, ponieważ potrzeby te mają charakter subiektywny,

wynikają z indywidualnych preferencji, dlatego oczekiwania każdego są w zasadzie odmienne.[il.1] Problematyka osiedli wielkopłytowych dotyka wszystkich dziedzin życia człowieka począwszy od problemów natury technicznej, po potrzeby natury społecznej i psychologicznej człowieka: jak potrzeba poczucia bezpieczeństwa i własnej tożsamości. Wartości estetyczne wyrażane przez strukturę bryły budynku, jej kolorystykę, wzajemne relacje przestrzenno-kompozycyjne pomiędzy budynkami wchodzącymi w skład osiedla stanowią składową jakość siedziby ludzkiej. Kolor, jako jeden ze składników tych wartości, jest immanentną składową architektury, posiada zdolność decydowania o jakości jej formy. Sprzężenie formalne, jakie zachodzi pomiędzy bryłą architektoniczną, jej barwą, a odbiorcą bywa niestety niedoceniane, a kolor mimo, iż postrzegany jest jako bardzo pojemny nośnik znaczeniowy, bywa często stosowany machinalnie i w sposób nieodpowiedzialny. Efekty takich poczynań malują się na elewacjach współczesnych budowli, bądź budynków poddawanych rewitalizacji kolorystycznej. Nazbyt często są to realizacje nieudane.



Il.1 Przykład próby indywidualizacji własnej przestrzeni bytowania w ramach wspólnego zamieszkiwania widoczna na elewacji budynku.
Fot. Agnieszka Rek-Lipczyńska

Anonimowość przestrzeni osiedli, budynków, mieszkań i wreszcie samych mieszkańców licuje ze wspomnianą powyżej monotonią estetyki, która pogłębia zaburzenie tożsamości jej mieszkańców. Podejmowane powszechnie próby przełamania jednostajności estetyki osiedli wielkopłytowych nie przynoszą pożądanych rezultatów, a wręcz doprowadziły do wykrystalizowania się swobodnego, niczym nie skrupowanego stylu będącego świadectwem złego gustu. Powierzchnie elewacji bloków, w pierwotnym zamyśle - surowe płaszczyzny, posłużyły dziś jako wielkie płótna malarskie, na których pojawiają się kolorowe fantastyczne wizje, niejednokrotnie wyraz tęsknoty za naturalnym krajobrazem, egzotyką, czy radosnym rajskim ogrodem.[il.6] Próby te zmierzają do zmiany nieakceptowanych budowli w coś, czym w rzeczywistości nie są i świadczą o tęsknocie ich użytkowników za krajobrazem zróżnicowanym, zarówno pod względem kształtów, jak i barw. Kolor używany z dziecięcą wręcz naiwnością pokrywa wielkie połacie budynków odbierając im resztki powagi, jaką niesie ze sobą ich próba aspiracji do noszenia miana architektury monumentalnej. Bo choć „wielkość rozmiarów jest potężną przyczyną wzniosłości,” to jak się okazuje łatwo można ośmieszyć tę „potęgę”[1] Przestroga Le Corbusiera, że „kolor ma zaskakujące właściwości o charakterze zmysłowym: wyprzedza optyczne zaskoczenie wywołane formą (...) jest niebezpiecznym czynnikiem przy określaniu wyrazu bryły; bardzo często rozbija i dezorganizuje bryłę” zdaje się w tym przypadku świetnie służyć akcji przemiany jakiej poddaje się bloki mieszkaniowe. Ponieważ kolor stanowi w naszym postrzeganiu pierwszą informację, posiada skuteczną zdolność odwrócenia naszej uwagi od własności bryły. Strategia kolorystyczna stosowana w tym przypadku, w większości nieświadomie, daje pożądany przez mieszkańców rezultat odwrócenia uwagi od dojmującej, otaczającej ich monotonii.



il.2 Malowidło na bloku, osiedle Retkinia Łódź.[5]



il. 3 Malowidło na bloku, osiedle Retkinia Łódź, widok ogólny, [6]

Na ironię zakrawa fakt, że styl „czystych”, surowych elewacji ewoluował w kierunku jarmarcznych popisów żonglowania wszystkimi kolorami tęczy. Dojmująca potrzeba ucieczki od przygnębiających monostruktur popchnęła mieszkańców w kierunku wyrażania skrajnych stanów emocjonalnych, euforycznych prób nadania swemu środowisku mieszkaniowemu nowej wartości. W poszukiwaniu lepszej jakości budownictwa wielkopłytowego kolor ma posłużyć jako nośnik emocjonalny, odwracający uwagę od szarżyzny i jednostajności formy. Wielość kształtów występujących w przyrodzie, niesamowitość linii opisujących materię jest dla nas bardziej inspirująca niż linie proste, które stanowią idealistyczne wyobrażenia człowieka, a istnieją najczęściej jako przedmiot jedynie naszych rozważań. Domalowuje się zatem tę brakującą różnorodność, ku pociesze mieszkańców i zgrozie środowisk architektonicznych. Spółdzielnie mieszkaniowe w ramach termomodernizacji podejmują próby przykrycia rozterek lokatorów warstwą styropianu i farby. W strategii tej znajduje swoje ujście również tęsknota za detalem architektonicznym realizowana poprzez sztuczne wzbogacanie surowych płaszczyzn fasad w geometryczne kształty, imitujące podziały elewacyjne. Pojawia się zatem wzory geometryczne symulujące rozróżnienie architektoniczne, jakie w rzeczywistości daje detal. Geometryczne podziały elewacji zaprojektowane często wbrew formie, rozbijają wrażenie spójności bryły, kładąc akcenty kolorystyczne w miejscach nieuzasadnionych ze względu na budowę formy. Jako przykład takiego działania można podać blok z osiedla Reda w Szczecinie, którego kolorystyka elewacji, co prawda, opracowana została bardzo pieczołowicie, ale daje ostatecznie efekt kompletnego rozczłonkowania bryły.



il.4 Osiedle Reda, Szczecin
Fot. Agnieszka Rek-Lipczyńska, 2012



il.5 Osiedle Reda, Szczecin
Fot. Agnieszka Rek-Lipczyńska, 2012

Wyjście poza geometrię budynku zapewniają natomiast monolityczne malowidła, przedstawiające obrazy inspirowane formami zaczerpniętymi ze świata natury przetransponowane jednak na język graficznego wyrazu. Zakwitają na elewacjach kwiaty, pojawiają się tęcze, czy sylwety zwierząt. Wszystkie te motywy w mega-skali wyglądają dziwnie

i stanowią nowe niepokojące zjawisko w krajobrazie miasta. Tematyka tych malowideł ma charakter egzotycznego wspomnienia wakacyjnego, a chyba najbardziej kuriozalną realizacją tego typu są piramidy wymalowane na jednym z bloków łódzkiego osiedla Retkinia. [il.2,3]



il.6 Osiedle Zaspą Gdańsk [7]

Należy pamiętać, że postrzeganie przestrzeni miejskiej jest procesem, w którym w sposób uświadomiony, bądź nie biorą udział wszyscy użytkownicy tej przestrzeni, zarówno jej mieszkańcy, jak i osoby „z zewnątrz”. W procesie percepcji splatają się dwa czynniki, a mianowicie czynnik emocjonalny i czynnik poznawczy, przy czym jako pierwszy występuje zazwyczaj czynnik emocjonalny. Zatem odbiór zjawisk barwnych wyprzedza percepcję intelektualną, bezpośrednio wpływając na sferę emocjonalną człowieka, powodując stany aktywności, bądź pasywności fizycznej, fizjologicznej czy poznawczej. Czyli, że proces percepcji barwnej odbywa się poza świadomością obserwatora. W procesie tym, jak pisze Stanisław Popek w swojej książce „Barwy i psychika”: „nasze oczy widzą nie tylko barwy, ale zarysy konturów, detale kształtów. Wszystko to w przestrzeni zespala się ze sobą i im dalej, tym bardziej postrzegamy tylko i wyłącznie zmieniające się zjawiska barwne. Im bliżej tym większą rolę grają kontrasty temperaturowe, im dalej, tym bardziej dają się zauważyć tonacje walorowe.[2] Chaos komunikacyjny i „wrzask barwny” naszych osiedli może zatem w sposób negatywny wpływać nie tylko na nasze poczucie estetyki, ale nawet na nasze stany emocjonalne, bowiem zjawiska związane z postrzeganiem barwy nie dotyczą jedynie przeżyć estetycznych, jakich niewątpliwie dostarczają nam dzieła sztuki z dziedzin: malarstwa, rzeźby, sztuki użytkowej czy architektury, a ich percepcja nie jest jedynie odbiorem informacji wizualnych. Gdyby proces ten dotyczył tylko tych obszarów aktywności ludzkiej problem związany z barwą i jej oddziaływaniem na człowieka dotyczyłby jedynie ok 3 % populacji ludzkiej, aktywnie poruszającej się w obszarach życia związanych ze sztuką i posiadających wysoki poziom aktywności poznawczej. Zaś światło i barwa stanowią obiektywne atrybuty otaczającego nas świata. Jak słusznie zauważa Stanisław Popek w swym dziele „Barwy i psychika” „...wszyscy ludzie bez względu na poziom reaktywności na zjawiska światła i barw, tak jak cała przyroda i otoczenie fizyczne (kultura materialna), żyją w środowisku podlegającym przemożnym wpływom światła i zjawisk barwnych. Dotyczy to wszystkich a więc także daltonistów i ludzi niewidomych. Oddzielną grupę stanowią ludzie, którzy zjawiska świetlne i barwne traktują jako „coś oczywistego w przyrodzie”, ale co ich bezpośrednio nie dotyczy, gdyż „to coś” jest tak jak powietrze i woda, a więc poza sferą rozmyślań. Taka postawa wydaje się typowa dla ludzi o niskim poziomie aktywności poznawczej, ale nie tylko – gdyż wielu ludzi świątłych, o badawczym podejściu do jakiegoś wycinka rzeczywistości fizycznej bądź psychicznej zafascynowani swoją najważniejszą grządką nie zwraca uwagi na istnienie wielu powszechnych zjawisk przyrodniczych i społecznych. Trudno się więc dziwić, że do tego obszaru należą zjawiska barwne i ich oddziaływanie na życie ludzkie.”[3] Postrzeganie barw w przestrzeni otoczenia przyrodniczego, czy też zurbanizowanego jest zatem procesem złożonym. W takim przestrzennym postrzeganiu mamy do czynienia z barwami

związanymi z dystansem i skalą rozciągającą się od barw bliskich oku obserwatora poprzez pośrednie, do plam barwnych oddalonych, obserwowanych w różnych warunkach oświetleniowych, przy różnych warunkach atmosferycznych i związanej z tym różnej jakości powietrza (zamglenia, wilgotność powietrza). Barwa powietrza istotna w naszej percepcji barw oddalonych, zależna od wyżej wymienionych czynników atmosferycznych, oraz innych takich, jak chociażby wszelkiego rodzaju zanieczyszczenia (dym, smog), łagodzi kontrasty barwne, a nawet może zmieniać ich jakość w kierunku tonacji błękitno - szarych.

Natłok chaotycznych komunikatów związanych z postrzeganiem barwy ma wpływ na stan i psychikę obserwatora. Wypracowane w procesie ewolucji człowieka mechanizmy percepcyjne mają również za zadanie niwelować ewentualny, zły wpływ bodźców płynących z otoczenia. Jednym z takich procesów jest adaptacja do zestawu barw występujących w przestrzeni, która następuje poprzez obniżenie wrażliwości oka na określone bodźce barwne, na skutek ich długotrwałego działania. Adaptacja jest procesem przystosowawczym mającym na celu doprowadzenia do takich zmian w organizmie człowieka, jako całości, lub jego części, które umożliwi mu optymalne funkcjonowanie. Zjawiskiem negatywnym jest adaptacja ludzi do dysharmonijnej brzydoty kolorystycznej współczesnych ulic, wewnątrz mieszkalnych i publicznych. Barwny kicz, który rozlewa się na budynki miast występuje niestety w różnych przejawach organizacji przestrzeni życiowej człowieka.



il.7 Zwycięski projekt w konkursie reFresz – Odśwież Swój Blok! 2011 r. [8]



il.8 Zwycięski projekt w konkursie reFresz – Odśwież Swój Blok! 2011 r. [9]



il.9 Zwycięski projekt w konkursie reFresz – Odśwież Swój Blok! 2012 r. [10]

W tym chaotycznym krajobrazie pojawiają się co rusz szlachetne inicjatywy, mające na celu kreowanie przestrzeni publicznej, kształtowanie gustów społecznych i profesjonalne podejście do rewitalizacji. Kolorystyka rozwiązana kompleksowo, spójna dla całego założenia, to dumne hasła pod którymi powstają inicjatywy rewitalizacji wizerunku osiedli w kolejnych polskich miastach. W efekcie jednej z takich akcji powstały realizacje w dzielnicy Wrocław Południe w formie malarskich wizji złożonych z kompozycji pionowych pasów o falujących brzegach i płaskich sylwet zwierzęcych o surrealistycznych proporcjach.[il.10,11] To z pewnością dobry przykład na to jak słuszne idee przekuwane są na złe realizacje. Autor nie wziął pod uwagę ani skali założenia, ani charakteru samego osiedla i jego otoczenia, w zamian zaproponował przeskalowane graficzne formy kojarzące się z naklejkami ściennymi, modnym motywem, chętnie wykorzystywanym przez designerów w architekturze wnętrz. Na fali inicjatyw społecznych ambitnie walczących o wizerunek miasta wyłoniła się również akcja pod hasłem „Odśwież swój blok”, która jest realizowana w ramach Festiwalu Sztuk wizualnych Grolsch ArtBoom Festival organizowanego przez Krakowskie Biuro Festiwalowe, Miasto Kraków i 6 Zmysłów. Konkurs jest adresowany do krakowskich spółdzielni i wspólnot mieszkaniowych. A tak piszą na swym blogu pomysłodawcy konkursu: „Projekt re FRESZ to głos ludzi, którzy chcą wnieść w szare osiedla trochę radości, to głos ludzi, którzy zastanawiają się nad przestrzenią, w której się poruszają, to manifest przeciwko obojętności i bezmyślnemu malowaniu osiedli w myśl zasady, że nowy kolor bloku na pewno jest lepszy niż komunistyczna szarość.” Inicjator akcji stowarzyszenie

„Pospolite Ruszenie” podaje, iż ma na celu oczyszczenie i uspoźnienie wizerunku wizualno-estetycznego polskich miast. Nie tylko może wpłynąć na zmianę przestrzeni, w której żyjemy, ale także daje młodym artystom i plastynom nową, ogromną przestrzeń do działania. Poprzez wyprowadzanie sztuki i designu na ulice, oraz stymulowanie i uświadamianie społeczeństwa, inicjatorzy akcji chcą poprawić krajobraz miast.[il.4,5]



il.10 SM Wrocław Południe, realizacja elewacji na Gaju z inspiracji Pospolitego Ruszenia [11]



il.11 SM Wrocław Południe, realizacja elewacji na Gaju z inspiracji Pospolitego Ruszenia [12]

Ponownie szczytne idee i słabe efekty, które rozmiągają się z tymi ideami. Tym razem jednak głos zabralo środowisko sympatyków wieloaspektowego rozwoju Krakowa i w odpowiedzi na wyniki II edycji konkursu re FRESZ 2012 krakowskie Stowarzyszenie Przestrzeń Ludzie Miasto napisało swój sprzeciw w słowach: „Potraktowanie elewacji wielokopłowego bloku wyłącznie w kategoriach „wielkiego czystego płótna”, na którym można w swobodny sposób, w oderwaniu od podziałów okiennych, tektoniki elewacji etc., a przede wszystkim architektury sąsiednich budynków zaprojektować „radosny obrazek z dzieciństwa” uważamy za nieporozumienie. Wyobraźmy sobie całe osiedle takich „artystycznych” bloków. Każdy blok inny. Jeden w “dziecinny domek w lesie”, inny w “piramidy egipskie”, jeszcze inny w “zamek księżniczki”. Zaraz...czy to nie z takimi wizjami miał walczyć reFresh? Czy to nie takiej pstrokaczny, ignorującej krajobrazowe i architektoniczne walory miast mamy w Polsce pod dostatkiem? Tym bardziej trudno dywagować, który z projektów wielkoskalowych malowideł na elewacjach bloków jest jeszcze „artystyczny”, a który po prostu kiczowaty. Zresztą nawet najlepsze artystycznie koncepcje, jeśli nie tworzą spójnej całości stają się przyczyną estetycznego chaosu – „wrzasku w przestrzeni” polskich miast. To oczywiście nie oznacza, że osiedli wielokopłowych nie należy odnawiać, także w odważny sposób operując kolorem. Nie podważamy także potrzeby indywidualizacji poszczególnych budynków. Jednak powinien to być efekt spójnej, całościowej polityki estetyzacji osiedla, z uwzględnieniem jego charakteru architektonicznego. Czego zresztą przykłady znane są z takich krajów jak Niemcy, Holandia czy Szwecja, które projekty odnowy modernistycznych osiedli realizują z powodzeniem od lat. Nie oznacza to również, że nie można wprowadzać sztuki w przestrzenie osiedli, także na elewacje budynków. Jednak powinna być to przede wszystkim starannie przemyślana sztuka w ludzkiej skali, będąca uzupełnieniem architektury, a nie wielkoskalowe realizacje malarskie mające na celu jej zdominowanie. Być może tego typu wielkie obiekty sztuki zaspokajają ambicje współczesnych artystów, ale z pewnością nie przyczyniają się do „uspoźnienia wizerunku” miasta, za to mocno ingerują w dobro wspólne jakim jest jego krajobraz. Powinny być zatem w przestrzeni osiedli (np. poprzez pokrycie niektórych ślepych ścian budynków) wprowadzane raczej z rozwagą niż odwagą deklarowaną przez wielu artystów.” Jest to głos świadomy i mądry, dający nadzieję że jeszcze nie wszystko w tej kwestii stracone, choć wiele już zostało zaprzepaszczone. Idea podnoszenia świadomości społecznej jest ideą ważną, jednakowoż zasmuca fakt, że często podejmowane w dobrej wierze projekty nie podnoszą poziomu jakości przestrzeni miejskiej, a „bloki pomalowane w biedronki, tęcze czy fale są meganośnikiem rozprzestrzeniania się w naszych miastach kiczu.”[4] Społeczność mieszkańców zaczyna się utożsamiać z proponowaną infantylną stylistyką, akceptuje ją na zasadzie mniejszego zła, bo w końcu wszystko jest lepsze od komunistycznej szarzyzny. I jest to zjawisko bardzo niepokojące, bo w

efekcie nie aspirujemy do wyższych wartości estetycznych, a jedynie przyjmujemy bierną postawę i godzimy się bez refleksji na tandetne rozwiązania.



il.12 Osiedle Karpackie, Bielsko Biała [13]



il.13 Osiedle Karpackie, Bielsko Biała [14]



il. 14 Widok na bloki na osiedlu Niebuszewo z ulicy Boguchwały w Szczecinie, fragment
Fot. Agnieszka Rek-Lipczyńska, 2013



il.15 Widok na bloki na osiedlu Niebuszewo z ulicy Boguchwały w Szczecinie
Fot. Agnieszka Rek-Lipczyńska, 2013

Przykład realizacji rewitalizacji osiedla Karpackiego w Bielsku Białej stanowi kolejny trudny przypadek, ponieważ z jednej strony projekt jest spójny i opracowany dla całego osiedla, z drugiej jednak strony operuje barwami bardzo nasyconymi, które pomijając ich kontrowersyjny sposób zestawiania, zwyczajnie przeszkadzają mieszkańcom przenikając poprzez odbicia świetlne dostając się do wnętrza mieszkań. Dotyczy to w szczególności dużych połaci nasyconej żółceni, która aplikowana w takiej ilości działa drażniąco na zmysły mieszkańców. [IL.12,13] Ponadto pojawianie się intensywnej kolorystyki w krajobrazie miejskim z takim natężeniem dominuje go, stawiając silny akcent kompozycyjny na zwarte wysokie bryły osiedla. Podobna w charakterze realizacja znajduje się w Szczecinie na osiedlu Niebuszewo.[il.14,15] W tym przypadku kłopotliwy styk tkanki śródmiejskiej z osiedlem wielkopłytowym został podbity i zaakcentowany poprzez kontrast spójnej kolorystycznie zabudowy śródmiejskiej, z „obcą” w tym miejscu agresywną strukturą blokowiska. Połączenie bloku zamyka oś widokową ulicy Boguchwały. Jego skala dominuje całe otoczenie, a dysharmonijne agresywne zestawienia barwne dodatkowo tę dominację akcentują. Na tle bloku rysuje się nieśmiało czterokondygnacyjna kamienica, przez co całość zestawienia wygląda jak przestrzeny fotomontaż. Zapewne autor tej termomodernizacji, nie zwracając uwagi na kontekst przestrzeny miejsca, nie przewidział tak mocnego oddziaływania proponowanej kolorystyki elewacji bloku. Miejsca „spotkań” tkanki śródmiejskiej z monostrukturami osiedli wielkopłytowych to delikatna strefa, w której stykają się dwie przestrzenie o różnej skali, różnym charakterze i różnym zagęszczeniu. Są to zatem miejsca szczególne, w których niepożądane są wrzaskliwe kontrasty, niesłużące należytej płynności przejścia jednej przestrzeni w drugą.

W tym miejscu może warto wspomnieć przykład skutecznej rewitalizacji przeprowadzonej na osiedlu Sosnowym w Tychach. Osiedle to budowane pod koniec lat osiemdziesiątych dwudziestego wieku, dla pracowników Fabryki Samochodów Małolitrażowych i nie zostało ukończone. Prace zostały wznowione dopiero w 1997 roku kolejny inwestor - spółka Waplex. Architekt Ryszard Mendrok z pracowni Urbi Projekt. Architekt przeprojektował czterokondygnacyjne bloki wielopłytowe nadając im cechy zabudowy śródmiejskiej. W miejscu ostatnich kondygnacji zaproponowano nadbudówki o dwuspadowych dachach przeprojektowano również klatki schodowe. Dzięki wyburzeniu ścian wewnętrznych uzyskano lepszy rozkład funkcjonalny mieszkań. Z całą pewnością zyskał również zewnętrzny wyraz osiedla.



Il.16 Ul. Osiedle Sosnowe, ul. Żorska, Tychy [15]



Il.17 propozycja modernizacji bloku, osiedle chrobrego, Poznań, [16]

Kolejnym pozytywnym przykładem jest z całą pewnością modernizacja poznańskiego bloku na pl. Waryńskiego na ogrodach. Autorami rewitalizacji są projektanci z Ultra Architects. Budynek zaprojektowany przez prof. Jana Węclawskiego pod koniec lat 50. to cenny przykład powojennego modernizmu. Architekci przygotowali projekt remontu zachowujący oryginalną kolorystykę budynku i eksponującą jego detale, a realizacja ta znalazła się w albumie "101 najciekawszych polskich budynków dekady" wydanym przez serwis bryla.pl. Obecnie biuro Ultra Architects przygotowuje projekt modernizacji trzech bloków stojących w Poznaniu, na os. Chrobrego (nr 25, 26 i 27). W swoim projekcie odwołują się do oryginalnego rozkładu barw, w którym frontowa i tylna ściana mają być białe, zaś szczytowe ciemniejsze. Kolor proponowany jest jedynie na płytach obudowy balkonów. Architekci nawiążą również do oryginalnej mozaikowej techniki okładzinowej. Mozaika w ich projekcie pojawi się na płycinach balkonów. W projektowaniu mozaik, jako inspiracja posłużyło malarstwo Ryszarda Winiarskiego, który łączył naukę ze sztuką. W swoich pracach wykorzystywał m.in. teorię przypadku, gier, statystykę. O wyglądzie jego obrazów decydowały m.in. wyniki rzutów kostką do gry. Do podobnej zabawy architekci zaproszą mieszkańców bloku, przez co każdy z mieszkańców będzie miał pośrednio wpływ na wygląd swojego balkonu. Taka indywidualizacja miejsca zamieszkania, nawet poprzez tak subtelne działanie jest ważnym aspektem akceptacji miejsca zamieszkania i bardzo inteligentnym działaniem projektowym.

Wielopoziomowe sprzężenie koloru z formą, a w tym konkretnie przypadku z formą architektoniczną bloków wielopłytowych jest specyficznym zagadnieniem projektowym. Kolor, jako czynnik o dużej dynamice i zmienności stanowi jakość zarówno samą w sobie, jak i istniejącą w określonych kontekstach przestrzennych, kreując wzajemne stosunki przestrzenne. Fakt ten może i przysparza wiele pytań i problemów związanych z projektowaniem i percepcją formy architektonicznej. Dla odbioru estetycznego formy ma znaczenie nie tylko jej ukształtowanie przestrzenne w obrębie samej formy, jak i jej otoczeniu, ale również odpowiedni dobór odcieni koloru, sposób ich zestawiania i włączania w strukturę

całości. Przyjmując, że dzieło architektoniczne poza przestrzennofunkcjonalnymi aspektami jest również faktem wizualnym, a każde zjawisko wzrokowe zawdzięcza swój byt jasności i barwie, przeprowadzając działania rewitalizacyjne budynku musimy wziąć pod uwagę różne jego jakości, począwszy od ukształtowania przestrzennego poprzez rozłożenie funkcjonalne a skończywszy na ocenie estetycznej jakości bryły, jej rozrzeźbienia, jakości strukturalnej i również kolorystycznej. Wszelkie działania dążące do poprawy jakości estetycznej podejmowane w przestrzeni miejskiej powinny być poprzedzone odpowiednią strategią, uwzględniającą wszelkie uwarunkowania przestrzenne związane z charakterem miejsca i jego specyfiką. Są to działania obarczone pewną odpowiedzialnością, stąd wymagają zaangażowania grona specjalistów posiadających odpowiednie ku temu narzędzia, w postaci wiedzy i doświadczenia.

MATERIAŁY ŹRÓDŁOWE

- [1] E. Burke, „Dociekania filozoficzne o pochodzeniu naszych idei wzniosłości i piękna”, tłum. P. Graff, Warszawa 1968, s. 81
- [2] Stanisław Popek, Barwy i psychika, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie – Skłodowskiej, Lublin 1999, s. 61
- [3] Stanisław Popek, Barwy i psychika, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie – Skłodowskiej, Lublin 1999, s. 83
- [4] Krzysztof Chwalibóg: Ewolucja struktury zespołów mieszkaniowych. IKŚ, Warszawa 1976, str. 18-31
- [5] www.snakeejes.blox.pl
- [6] www.hodowca.blox.pl
- [7] www.trojmiasto.pl
- [8] www.artboomfestiwal.pl
- [9] www.artboomfestiwal.pl
- [10] www.artboomfestiwal.pl
- [11] www.wroclaw.gazeta.pl
- [12] www.wroclaw.gazeta.pl
- [13] www.bielskobiata.naszemiasto.pl
- [14] www.bielskobiata.naszemiasto.pl
- [15] www.skyskrapercity.com
- [16] www.bryla.pl